

# GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK” SA  
Nr 40 (1114) 19 listopada 1992 r. Cena 500 zł

Z dyr. handlowym WSK Ryszardem Cukiermanem

## O zagranicznych wizytach, greckich kontaktach, „rosyjskim” długu

W ostatnim czasie odwiedzi-  
ło Wytwórnię wiele delegacji za-  
granicznych. Byli Filipińczy, Ma-  
lezyjczy, Wenezuelczy, goście z RPA. Co można powie-  
dzić o efektach tych wizyt bądź  
nadszyciach z nimi związanych.

Wizyt było rzeczywiście bar-  
dzo wiele lecz nadmierne emo-  
cjonowanie się ich ilością nie  
ma sensu. Niekiedy są to kon-  
takty jednorazowe nie nie przy-  
noszące. Okazuje się nieraz, że  
koncepty robienia interesów  
prezentowane przez nas i na-  
szych gości są czasami zupełnie  
rozbieżne. Niekiedy przyjeżd-  
żają z przekonaniem, że jeste-  
my już posiadaczami certyfikatu  
amerykańskiego dla „Sokoła”.  
Nie chciałbym więc zbyt szeroko  
omawiać każdej z tych wi-  
zyt, zwłaszcza, że staramy się o

wpracowanie zupełnie innego  
modelu prowadzenia działalno-  
ści handlowej. Jest on oparty na  
naszej aktywnej obecności na  
rynku światowym, szukaniu po-  
tencjalnych klientów bez oczeki-  
wania, aż zjawiają się w zakładzie.  
Cała filozofia naszego marketin-  
gu jest od pewnego czasu na-  
kierowana na tego typu działal-  
ność.

Jednak nie wszystkie wym-  
ienione przeze mnie delegacje  
były w WSK po raz pierwszy...  
— Tak jest na przykład w  
przypadku RPA. Nie mogę po-  
wiedzieć o szczegółach tych kon-  
taktów więcej niż to, że dokonu-  
jemy w nich stałych postępów i  
wiemy jaką powinien być ko-  
ńcowy efekt.

Czy któryś z nawiazanych  
ostatnio kontaktów wydaje się  
być perspektywicznie obiecujący?  
— Wszystkie kontakty traktu-  
(Dokończenie na str. 2)

Nie czekaj na reorganizację w służbie zdrowia. Po-  
móż sobie sam. Tu chodzi o Twoje Serce — które je-  
żeli przestaje bić, może mu pomóc lek — Streptokin-  
za. Ważne jest by tego leku nie zabrakło dla ciebie.  
Jeżeli jesteś przeznany wstęp do Stowarzyszenia, któ-  
re będzie zdobywało pieniądze na ten lek.  
(czytaj strona 2)

Po 41 latach — Straż Pożarna

## Państwowa nie zakładowa

W poniedziałek, 9 listopada, po 41 latach działania w struk-  
turze organizacyjnej WSK, Zakładowa Zawodowa Straż Pożar-  
na rozpoczęła istnienie jako Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza  
Państwowej Straży Pożarnej. Piąta tego typu w Polsce.

Z tej okazji odbyło się po-  
święcenie strażnicy i uroczyste  
ślubowanie inauguracyjne służbę  
w Państwowej Straży Pożarnej.  
Rozpoczyna ją 42 pożarników,  
pod dowództwem brygadiera  
JANA KRAWCZYŃSKIEGO.  
Dysponują oni 12 samochodami  
pożarniczymi (w tym 7 gaśni-  
czych, 2 specjalne i 3 pomocni-  
cze), przyczepą węzową, agrega-  
tem do oddymiania, agregatem

piany lekkiej, 4 motopompami  
oraz dużymi zapasami chemi-  
cznych środków gaśniczych i spr-  
zętu pożarniczego.

Początki były dużo skromniej-  
sze. W 1952 roku służbę rozpo-  
częło 30 strażaków, wyposaże-  
nionych w jeden samochód bojo-  
wy i jedną motopompę. Kolejne  
lata przyniosły poprawę wypo-  
sażenia i rozbudowę strażnicy.  
(Dokończenie na str. 2)

OBRAĐOWAŁ ZARZĄD MIASTA

## Spór o ujęcie wody

Najważniejsze sprawy, które  
były tematem obrad Zarządu  
Miasta to: przyjęcie przez mi-  
asto obiektów kulturalnych, będą-  
cych własnością WSK, „Iskry” i  
kina „Lot”. Zmiany w planach  
zagospodarowania w osiedlu  
„Radość” i decyzja o przekaza-  
niu na drogę sądową spraw z-  
wiązanych z komunalizowaniem  
ujęcia wody dla Świdnika, znaj-  
dującego się na terenie gminy  
Melgiew.

Spór dotyczący ujęcia wody  
trwa już od dawna. Kolejne  
spotkanie z wójtem gminy Mel-  
giew i przedstawicielami gminy  
Piaski nie przyniosło kompromi-  
su. Propozycje gminy Melgiew  
o częściowe przejęcie ujęcia nie  
wchodzi w rachubę, gdyż jest to

jeden połączony system, którego  
nie da się podzielić chociażby  
z względu na wspólny system  
sterowania.

Problem powstał w momencie  
opiniowania dostawy wody dla  
gminy. Różnice między pomi-  
arem centralnym a licznikami do-  
mowymi są olbrzymie. Bierze się  
to stąd, że mieszkańcy Melgiew  
dla swoich potrzeb biorą wodę z  
hydrantów pożarniczych. Stra-  
ty wody w Melgiew wynoszą oko-  
ło 300 mln zł, co stanowi 50%  
ogólnych strat. Władze Melgiew  
chcą te straty wliczyć do strat  
jakie są ponoszone w Świdniku.  
Warto wyjaśnić, że u nas wy-  
noszą one od 10-12 proc. i miesz-  
czą się w przyjętych normach.  
(Dokończenie na str. 2)

## OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W ŚWIDNIKU

W podniosłym nastroju przebiegały tegoroczne uroczystości  
Święta Odzyskania Niepodległości w Kościele Najświętszej  
Marii Panny Matki Kościoła. W obecności licznie przybyłych  
mieszkańców uroczystą Mszę Św., wraz z proboszczami po-  
zostałych świdnickich parafii, ks. ANDRZEJEM KNAZIEM  
i ks. TADEUSZEM NOWAKIEM, odprawił ks. dziekan JAN  
HRYNIEWICZ.

Na honorowych miejscach za-  
siedli m. in. burmistrz miasta  
STANISŁAW SKROK, dyrektor  
naczelnego WSK MIECZYSLAW  
MAJEWSKI, komendant rejonu  
woj. polski JÓZEF ZYGMONT-  
CZUK. Wokół ołtarza ustawili  
się pocztą sztandarowe instytucji  
i organizacji z naszego miasta.

Z wzruszającym programem  
słowno-muzycznym przyjechała z  
Warszawy para aktorska: EWA  
SKARŻANKA i ANDRZEJ  
PRZYBYLSKI, zaś ceniony na  
całym świecie chóralista  
KUL pod kierunkiem prof. KA-  
ZIMIERZA GÓRSKIEGO świe-  
cił Mszę wspaniałym wykona-  
niem pieśni religijnych i patrio-  
tycznych. Okoliczności, w któ-  
rych naszą Ojczyznę dwukrotnie  
podczas XX wieku odzyskała swą  
niepodległość, przypominała peł-  
na refleksji homilia, wygłoszona  
przez ks. Hryniewicza, a także  
wystąpienie pośła na Sejm, pro-  
fesor historii Uniwersytetu Wa-  
rszawskiego — WOJCIECHA  
WŁODARZYKA.

11 listopada zostały też zo-  
łożone wieńce pod pomnikiem Ko-  
nstitucji 3-go Maja oraz na ply-  
cie Grobu Nieznanego Żołnierza,  
przy którym honorową wartę  
pełnili harcerze, policjanci i  
przedstawiciele środowisk kom-  
batanekich.

cel

## Dobroczynny bal w „Iskrze”

Dobry tradycją stała się powoli w Świdniku doroczne bale  
dobroczyne organizowane przez Komitet Pomocy SOS „So-  
lidarność”. Tegoroczny odbędzie się przy okazji Andrzejek  
28 listopada w Klubie „Iskra”. Początek balu jest prze-  
widziany na godzinę 18.00, a jego atrakcje — oprócz tradycy-  
jnych zabaw i wróżb andrzejkowych — mają stanowić pokazy  
mody oraz występ zespołu „Babsztyl”. Wszelki dochód z im-  
prezy zostanie przekazany na rzecz pomocy najuboższym  
mieszkańcom miasta. Zaproszenia na bal będą sprzedawane w  
siedzibie Komitetu Pomocy SOS „S” przy ul. Buczka 4 w  
dniach 18-24 listopada w godz. 16.00 — 18.00.

(jmr)

## Na rozwód z „Westą” jeszcze czas

Docierają do nas głosy zanie-  
pokojonych Czytelników — klien-  
tów firmy ubezpieczeniowej „We-  
sta”, której przyszłość jest  
wciąż niejasna. Na mocy zarzą-  
dzenia Ministerstwa Finansów  
posiadacze samochodów powinni  
do końca listopada zdecydować  
się z usług jakiej firmy ubezpie-  
czeniowej zechcą korzystać w  
przyszłym roku.

Pan TADEUSZ PIECYK re-  
prezentujący w Świdniku inter-  
esy kilku firm ubezpieczenio-  
wych, w tym „Westy” twierdzi,  
że na podjęcie decyzji o rozwo-  
dzie z „Westą” jest jeszcze czas.  
Dalsze losy firmy powinny bo-  
wiem rozstrzygnąć się przed 20  
listopada, kiedy to zbiorą się jej  
akcjonariusze. Jeśli Ministerstwo  
Finansów spowoduje likwidację  
„Westy”, to problem rozwiąże  
się sam. Jeśli natomiast „Westa”  
przeżyje (na co podobno jest  
mniej więcej 50 procent szans),  
to klienci będą mieli jeszcze co  
najmniej 10 dni na zdecydowanie  
się.

(jmr)

Trudny egzamin radnych

## Sprzedaż czy wyprzedaż?

W trakcie obrad Rady Miejskiej 30 października sporo kon-  
trowersji wywołała zgłoszona przez Zarząd propozycja  
wstawienia na sprzedaż trzech lokali użytkowych. Z uwagi na  
niezbyt jasne — zdaniem radnych — kryteria szacunkowej  
wyceny tych lokali, dokonanej przez biegłych, postanowiono  
wówczas zlecić innym rzeczoznawcom dokonanie ponownej  
ich wyceny. Podjęcie uchwały w tej sprawie Rada odłożyła  
do 9 listopada, kiedy to postanowiła zebrać się na Sesji Nad-  
zwyczajnej.

Przedmiotem przetargu miały-  
by stać się trzy dobrze znane  
mieszkańcom sklepy — „Agro-  
hansa”, „Puma” (dawny „kome-  
rcyjny”) i „Pewex” (obok księ-  
garni). Prawo pierwszeństwa  
wykupu po wycenionej cenie  
posiadaliby ich dotychczasowi  
użytkownicy.

Przyczyna propozycji sprzedaży  
tych sklepów jest trudna sytu-  
acja finansowa miasta. Mimo  
oszczędnościowej polityki prowa-  
dzonej przez Zarząd, potrzebuje  
ono realnych środków na cho-  
ćby częściowe zaspokojenie ros-  
zczeń swych wierzycieli. W sy-  
tuacji, gdy nie jest możliwe szyb-  
kie wyekwipowanie należności  
wobec miasta od jego dłużni-  
ków (głównie WSK) bez spowo-

dowania drastycznego pogorsze-  
nia się ich kondycji, miasto mu-  
si szukać innych sposobów zo-  
dobywania pieniędzy. Dalsze odwieka-  
nie rozpoczęcia płatności przez  
miasto, mogłoby doprowadzić do  
poważnych następstw, np. wsz-  
częcia przez wierzycieli postępo-  
wania sądowego, a to spowodow-  
wałoby dalszy znaczny wzrost  
płatności. Mogłoby dojść rów-  
nież do zerwania przez inwesto-  
rów umowy o użytkowanie bu-  
dowanego właśnie wysypiska  
śmieci w Rokietnie. Nie dotrzy-  
manie terminów spłat uniemożli-  
wiłoby też częściowe umorzenie  
otrzymanych wcześniej kredy-  
(Dokończenie na str. 2)

Pomóżcie nam iść z Wami w kierunku Europy...

## Pomóżmy niewidomym

Koło Terenowe Polskiego Z-  
wiązku Niewidomych w Świdniku  
zostało powołane przez Za-  
rząd Okręgu w Lublinie 20  
sierpnia 1989 r.

Od marca 1992 r. Koło Tere-  
nowe w Świdniku posiada własny  
lokal przy ul. Stawieńskiego 19  
(obok Kancelarii Notarialnej).  
Posiadacze pomieszczenia zaw-  
dzięczamy Burmistrzowi Miasta  
Świdnika za co serdecznie dzie-  
kujemy.

Podjękowania należą się też  
instytucjom, które umożliwiły  
nam wyposażenie lokalu. Są to  
Dyrekcja Zespołu Szkół Tech-  
nicznych w Świdniku oraz Sz-  
koła Podstawowa Nr 3 w Świd-  
niku.

Specyfika organizacji Koła Tere-  
nowego w Świdniku obejmuje  
swoim działaniem następujące  
gminy: Łeczna, Melgiew, Mile-  
jów, Piaski, Puchaczów, Rybce-  
wice, Trawniki, Wólka Lubelska,  
Głusk, Świdnik. W kole

jest 154 członków, w tym 11  
osób chorych na cukrzycę. Wie-  
kszość osób w naszym Kole to  
ludzie w podeszłym wieku z do-  
datkowymi schorzeniami często  
zamieszkaujący samotnie.

8. 10. 92 r. na walnym zebra-  
niu został wybrany nowy 5 oso-  
bowy Zarząd Koła. Pracą Koła  
polega na przyjmowaniu nowych  
członków, wystawianiu i opinio-  
waniu wniosków na wypocznik  
i rehabilitację oraz o dotację do  
sprzętu rehabilitacyjnego i bez-  
wrotnych zapomóg. Dotyczy to  
również szkolenia i kursów przy-  
spobienia zawodowego, pomoc  
w zakupie sprzętu rehabilitacyj-  
nego (zegarki, lupy, folie opty-  
czne, kasety). Udzielanie inform-  
acji i pomoc w załatwianiu ko-  
misi lekarskich, badań specja-  
listycznych.

Dotychczas członkowie naszego  
Koła otrzymywali zapomogi jed-  
(Dokończenie na str. 3)

## Rodzice gubią dzieci

W poniedziałek, 9 listopada,  
w godzinach popołudniowych  
zdenewrowana matka zgłosiła w  
Komendzie Rejonowej Policji  
zaginięcie 11-letniego syna. Ch-  
łopiec otrzymał wcześniej 100  
tys. zł i od kilku godzin nie  
było go w domu. Policja rozpo-  
częła poszukiwania w mieście i  
u najbliższej rodziny. Po kilku-  
nastu godzinach bezowocnych  
poszukiwań, rozszerzonego dzia-  
łania, włączając do współpracy  
policjantów z Lublina.

Dopiero jednak we wtorek, o  
godzinie 13.00 dyżurny officer o-  
trzymał wiadomość o odnalezie-  
niu chłopca. Okazało się, że  
przebywał u swego dziadka w  
Zalisszach koło Parczewa. Jak  
wyjaśnił policjantom, to mama  
wysłała go na wieś.

Także we wtorek zgłoszono  
zaginięcie drugiego dziecka —  
3,5-letniej dziewczynki. Opieku-  
jąca się nią kobieta, zajęta pra-  
niem, nie usłyszała wyjścia dzie-  
cka z mieszkania. Samotnie w-  
drugiego malucha zabrano z  
ulicy do przedszkola i powiado-  
miono policję.

Obie sprawy na szczęście za-  
kończyły się pomyślnie. Dzieci  
zdrowe i całe wróciły do do-  
mów. Jednak okoliczności jed-  
nego i drugiego przypadku ws-  
kazują na dość dużą beztroskę  
rodziców i opiekunów. Miejmy  
nadzieję, że będą przestrogą dla  
innych.

## W trosce o jakość

4 listopada odbyła się w Świ-  
dniku II Konferencja Jakościo-  
wa śmigłowca „Sokół”. Uczest-  
niczyli w niej przedstawiciele  
organizacji eksploatujących te  
śmigłowce oraz poddostawców.  
W wyniku szczegółowego rozpat-  
rzenia wszelkiego rodzaju uwag  
przyjęto do realizacji szere-  
g działań, mających na celu mo-  
dyfikację i unowocześnienie  
śmigłowca i jego zespołów.

Z okazji rocznicy odzys-  
kania niepodległości wy-  
różniający się policjanci  
świdnickiej KRP zostali  
awansowani na wyższe  
stopnie. O szczegółach uro-  
czystości napiszemy w na-  
stępnym numerze Głosu.



## Rozmowa z dyrektorem handlowym WSK RYSZARDEM CUKIERMANEM

(Dokończenie ze str. 1)

jemy jak stuprocentowo pewne. Nie klasyfikujemy ich jako bardziej lub mniej obiecujące. Na wszystkie pytania odpowiadamy ofertami na piśmie podając warunki techniczne i płatnościowe realizacji indywidualnych zamówień, co oczywiście wymaga masy pracy.

● **Sporo pisze się ostatnio o możliwości sprzedaży „Sokołów” do Grecji.** Czy jest to sprawa nabytą rodmuchana propagandowo, czy też można już powiedzieć o niej coś konkretnego?

Nie chciałbym użyć słowa „rodmuchana”, gdyż zaangażowane w nią zostały agencje rządowe. Wypowiadają się na jej temat Minister Obrony Narodowej, zainteresowany jest również Centralny Zarząd Inżynierii, który z ramienia Ministerstwa Współpracy z Zagranicą zarządza obrotem bronią. Natomiast to, co ukazało się na ten temat w prasie wyprzedza fakty. Mam nadzieję uzyskać w najbliższym czasie bezpośredni kontakt ze stroną grecką. To zdanie powinno najlepiej scharakteryzować etap, na jakim znajdują się rozmowy. Podsumowując wątek grecki chcę podkreślić, że jest to jeden z wielu kierunków naszego działania. Działanie to przyniesie na razie zbyt małe efekty, a powodów tego jest kilka.

Najważniejsze z nich, to brak certyfikatu amerykańskiego, czy na przykład przestarzałość uzbrojenia naszych śmigłowców. Dziś obowiązuje umowny standard uzbrojenia z czasu wojny w Zatoce Perskiej. To, co dziś możemy zaoferować — to mówiąc ogólnie — lata odległość.

Dochodzi do tego jeszcze jeden aspekt, z którego do niedawna nie całkiem zdawaliśmy sobie sprawę, mianowicie kwestia ceny. Śmigłowca nie da się sprzedać jak samochodu, czy innego towaru rynkowego. Wydanie 2,5 mln dolarów na śmigłowce oznacza w większości przypadków konieczność podjęcia decyzji na szczeblu rządowym. Dotyczy to zwłaszcza sprzętu wojskowego, ale również cywilnego i wymaga kontaktów rządowych.

Klienci chętni do zakupu śmigłowców potrzebują często wsparcia kredytowego, a także domagają się własnego wkładu przy produkcji sprzętu. Tak więc transakcja kupna — sprzedaży są bardzo skomplikowane.

● **Co się dzieje w sprawie zaglądnętych płatności za śmigłowce dostarczone do byłego ZSRR, czyli tak zwanego „rosyjskiego” długu?**

— Próbowaliśmy odzyskać te pieniądze na różne sposoby. Działania Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz Centrali M.Z. Cenizn, która pośredniczyła również w handlu z Rosjanami odprawiły do zwrotu części długu wynoszącego ponad 20 mln dolarów. Widzimy więc pewien postęp w rozwiązywaniu tego problemu, choć oczywiście idzie to naszym zdaniem zbyt wolno.

● **Niedawno ukazał się w Gazecie Wyborczej artykuł negatywnie oceniający kontakty handlowe WSK z Birma. Czy zechciałby Pan ustosunkować się do tego materiału?**

— Jeżeli autor powołuje się na zachodniego dyplomata, który u dziela wywiadu anonimowo, gdyż chce zachować dobre stosunki z rządem birmańskim, a jednocześnie poucza nas co jest słuszne, a co nie, to wyglądałoby to nawet humorystycznie, gdyby nie publikowała tego tak ważna gazeta.

● **Gazeta Wyborcza już kilkakrotnie zachowała się niezbyt fair w stosunku do naszego zakładu.**

— Myślę, że może to wynikać z pewnych nacisków dających w efekcie jednostronne naświetlenie sprawy, bez dania nam możliwości wypowiedzenia się. A mamy na ten temat własne zdanie. Byliśmy w Birnie i widzieliśmy w użytkowaniu również amerykańskie śmigłowce, które są na bieżąco remontowane i zapatrywane w części zamienne nie polskiego przecież pochodzenia. Z tych wszystkich powodów uważam publikację Gazety Wyborczej za po prostu nierzetelną.

●  **Dziękuję za rozmowę.**

rozm. Jan Mazur

Jak opętani uganiał się zderzeniowi mieszkańcy we wtorkowe, przedświąteczne popołudnie w poszukiwaniu chleba. Praktycznie parę minut po 15.00 chleb osiągalny był w kilku załedwie sklepach. Zabrakło go nawet w sklepie przy piekarni, w którym z rozbrajającą szczerością sprzedawcy odpowiadali, że nie ma i nie będzie. Chleb

kogo kierować pretensje. Praktycznie nikt za takie przyziemne sprawy nie odpowiada. Wszystko miało załatwić zbawienno wolny rynek. Samodzielna piekarnia już nie odpowiada za zapatrzenie miasta, ma tylko za zadanie, I chyba zarabia bo za kończyła pracę o 14.00. „Spolem” — właściciel piekarni też chyba ma się dobrze i wcale

plodami rolnymi pojechać na dół do drugiego miasta. Władze miasta sterując przewidują i wiedzą, kto i czym będzie u nich handlował, czy co produkował. Dbają tym samym o swoich podatników, zabezpieczając ich przed niekontrolowaną konkurencją. Chodzi o to, by rodzimemu piekarz nie ponosił strat gdyż raptem na jego terenie pojawi

## ZA CHLEBEM...

obiecała na środe „Puma” i trzeba przynajmniej wywalać się z obietnicy, choć i tak nie wystarczyło go dla wszystkich.

Tum ludzi oczekujących w środe na otwarcie „Pumy” nie szczędził cierpkich uwag. — Właściwie po co mi to święto — jak muszę biegać i tracić czas na zakup chleba. To było zresztą najgłośniejsze stwierdzenie.

Kilka znajomych osób, zwracając się do mnie to znaczy do redakcji, byśmy przytoczyli komu trzeba. I tu rozpozna się dylemat, bo my nie wiemy do

nie musi walczyć i dbać o klienta.

Winnych nie ma. No może są, ale usprawiedliwiają ich brak odpowiednich kompetencji w stosownych ustawach, według których nikt do nikogo nie może się wtrącać, wymagać a tym bardziej nakazywać.

Nigdy nie podobały mi się przyjęte rozwiązania i to wcale nie dlatego, że jestem za centralnym sterowaniem. Wolny rynek wcale nie znaczy nieuporządkowany. W Niemczech np. nie można ze swoimi wyrobami czy

się przypadkowy kilkudniowy, do niczego nie zobowiązany konkurent.

Ala oczywiście moje dywagacje na razie niczego nie zmieniają. Chleba nie było i nikt za to nie odpowie. Ktoś, kto najwyraźniej miał już dość stania za chlebem stwierdził, że kiedyś za coś podobnego, ktoś mógł stracić posadę lub przynajmniej premię. Mała to jednak pociecha dla tych, którzy piekli paki i czekali na otwarcie sklepów w czwartek.

(i.w.)

## Państwowa nie zakładowa

(Dokończenie ze str. 1)

Najwięcej zmian zaszło w ciągu ostatnich 14 lat. Poprawie uległy warunki socjalno-bytowe pracowników, przybyło garaży, stworzono także zaplecze magazynowo-warsztatowe. Uruchomiona baza chemicznych środków gaśniczych jest jedną z najlepiej zorganizowanych w województwie.

Nowa Jednostka czuwać będzie nad bezpieczeństwem pożarowym zarówno miasta, jak i zakładu. Zagwarantowane to zostało trójstronnym porozumieniem zawartym między Zarządzeniem WSK, Zarządzeniem Miasta i Komendantem Wojewódzkiego Państwowego Straży Pożarnej. Porozumienie określa również trzy źródła finansowania Jednostki — budżet centralny, budżet gminy i środki zakładowe.

dan

## CZY BĘDĄ CHĘTNI?

## Mieszkanie w hotelu

Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie informacyjne w sprawie mającej nastąpić adaptacji hotelu Szam. Jak już pisaaliśmy, po koniecznych przeobrażeniach, powstanie tu mieszkalnia. Prace remontowe finansować będą ich przyszli właściciele. Pierwszeństwo w ubieganiu się o przydział powierzchni do adaptacji mają dotychczasowi mieszkańcy Szam, a w razie ich rezygnacji osoby ubiegające się o mieszkania komunalne. Kolejka w mieście liczy 400 osób, w hotelu zaś mieszkają 32 rodziny.

Uczestnicy spotkania otrzymali do wypełnienia ankietę, których wyniki pozwolą określić liczbę chętnych na taką sposób pozyskania mieszkania, ich możliwości finansowe oraz wielkość i wyposażenie mieszkań.

Przyszli lokatorzy mogą w pewnym stopniu wpłynąć na koszty adaptacji, na przykład rezy-

nując z budowy balkonów, ułożenia parkietów lub wykonując część prac we własnym zakresie. Według wstępnych kalkulacji 1 m kw. kosztować będzie około 2,5 mln zł (w spółdzielni mieszkaniowej 4,5 mln zł), a do końca lutego przyszłego roku należałoby wpłacić kwotę w wysokości 40 proc. wartości lokalu.

We wszystkich pracach przygotowawczych (wybór wykonawcy, sporządzenie umowy) i późniejszych remontowych uczestniczyć będzie 2-3 osobowa reprezentacja mieszkańców.

Pracownicy WSK, a tacy w większości mieszkają w Szamie, postanowili ubiegać się o pomoc finansową Wytówni. Tym, którzy z różnych względów nie zdecydowali się na propozycję przebudowy, dyrekcja WSK obiecała pomieszczenia w innych hotelach zakładowych.

d

## Sprzedaż czy wyprzedaż?

(Dokończenie ze str. 1)

tów. Zamknęłyby też miasto drogę do ewentualnego uzyskania kolejnych.

Dyskusja nad propozycją Zarządu rozpoczęła się od przedstawienia wyników szacunkowej wyceny lokali, dokonanej niezależnie od siebie przez różnych biegłych. Bardzo duże wątpliwości wzbudziła u radnych zbyt niska wycena „Agrohansy” i „Pewexu”. Również wysokość szacunkowej wyceny „Pumy”, chociaż wyższa niż dwóch poprzednich, nie satysfakcjonowała radnych.

Uczestnicy dyskusji w swoich wystąpieniach kierowali się troską o interes mieszkańców miasta. Do rozwiązania mieli jednak niezwykle trudne zadanie. Z jednej strony chodziło o wspólną własność mieszkańców powierzoną im wraz z mandatami radnych, z drugiej o świadomość negatywnych konsekwencji załamania się polityki finansowej miasta. Konsekwencje te — w ostatecznym rezultacie — również uderzyłyby w mieszkańców.

Wysuwane przez radnych argumenty przeciwko sprzedaży sklepów można pokrótce przedstawić następująco: szczególnie w porównaniu z ceną mieszkań, szacunkowa cena sklepów jest niewspółmierna do ich rzeczywistej wartości. Tym bardziej, że są to lokale użytkowe, przynoszące miastu stały dochód w postaci czynszu. Sprzedaż takich lokali, to rezygnacja z tych stałych wpływów w przyszłości,

gdy tymczasem myśleć trzeba również o wpływach do budżetu zarówno w przyszłym roku, jak i podczas następnych kadencji Rady.

Padły również pytania o kryteria wyboru tych, a nie innych sklepów. Obawiano się możliwości posiadzenia przez opinię publiczną osób dokonujących tego wyboru o kierowanie się przy tym własnym interesem. Pojawienie się takiego podejrzenia byłoby niewskazane w dominującej dzisiaj atmosferze powszechnej nieufności społeczeństwa wobec wszelkich władz. A pojawienie się takiego podejrzenia byłoby tym bardziej prawdopodobne, im korzystniejsze dla nabywców stałoby się wykupienie na własność sklepów dotychczas tylko przez nich użytkowanych. Wyrażano także obawy o następcę precedensowego sprzedania sklepów, gdyby okazało się, że kosztem miasta złoty interes zrobili na tym ich nowi właściciele.

W rezultacie długiej dyskusji, podczas której radni wnikiwie rozważali wszystkie argumenty „za” i „przeciw”, postanowiono wyrazić zgodę na przetarg jednego tylko z proponowanych sklepów, tzn. „Pumy”. Tym bardziej, że samo wystawienie sklepu na przetarg, nie jest jeszcze równoznaczne z jego sprzedażem. W przypadku wykupienia zbyt niskiej ceny, albo w sytuacji uzyskania przez miasto środków z innych źródeł, ze sprzedaży można w każdej chwili zrezygnować.

Cezary Listowski

## STREPTOKINAZA

## Lek który pomoże twojemu sercu!

Serce to najbardziej pracowity organ. Ważący niespełna pół kilograma mięsień, przepompowuje w ciągu minuty 5 litrów krwi. Niestrudzona pompa tłoczy, nigdy nie odpoczywając, miarowym uderzeniem 70 razy na minutę sprawia, że do najodleglejszych zakątków organizmu dopływa krew, transportując życiodajny tlen.

Tlen serce potrzebuje podobnie jak mózg najwięcej, nawet jego kilkuminutowy brak powoduje, że serce zaczyna umierać.

W naszym kraju wciąż rośnie liczba chorych na serce. Milion osób cierpi na chorobę niedokrwienia, a zawał zawału z nog prawie 100 tys. osób rocznie. Świdnik należy do miast gdzie ludzie zawałów jest prawie dwa razy wyższa od średniej krajowej.

Sytuacja finansowa panująca w służbie zdrowia sprawia, że coraz częściej choremu z braku odpowiednich specyfików nie można pomóc. Nawet na oddziałach kardiologicznych brakuje leku ratującego życie — Streptokinazy. Natychmiastowe podanie Streptokinazy modyfikuje przebieg zawału, zmniejszając jego strefę a tym samym następstwa. Jeżeli zawał dopiero się rodzi, lek może spowodować rozejście się zawału. Jest to lek, który powinien czekać na pacjenta. Nie ma mowy o jego załatwianiu czy sprowadzaniu gdy u chorego

rozpoczął się zawał. Tu efekt zależy od czasu i im szybciej jest podany tym rezultat pewniejszy.

Za ordynatora oddziału wewnętrznego lek. med. ANDRZEJ GLUSZAK mówi, że podanie Streptokinazy zmniejsza śmiertelność o 20 proc. — Chcę walczyć o ten lek, bo miałem możliwość stwierdzenia jego skuteczności. Otrzymałem z darów 50 ampułek. Z 50 kuracji 49 chorych wyszło ze szpitala. To są fakty. Jeżeli do tego dodamy krótszy okres pobytu w szpitalu, lepszą kondycję pacjentów to jest więc o co walczyć.

Niezbędny dla chorych lek nie jest w stanie zagwarantować szpital. Podam, że dla 100-lóżkowego oddziału z 8-lóżkowym oddziałem kardiologicznym, przez który przechodzi miesięcznie około 200 pacjentów na leki przeznaczone są 40 milionów zł miesięcznie. Jedna ampułka wystarcza na kurację, kosztuje 1200000 zł. Łatwo policzyć, że przy 30 zawałach, jakie notuje się w szpitalu, specyfik ten pochłonałby cały limit przeznaczony na wszystkie leki. — Nie możemy jednak stać bezzwrotnie — twierdzi lekarz ANDRZEJ GLUSZAK. Trzeba koniecznie uświadomić ludziom że zawał jest dużym zagrożeniem życia, ale przy odpowiednim leczeniu i profilaktyce można chorobę pokonać. Na razie chcę walczyć o to by ten najlepszy z leków, za-

wsze był w szpitalnej aptece. Ale potrzebna jest mi pomoc. Potencjalnie, zawał grozi każdemu, szczególnie ludziom prowadzącym intensywny mało higieniczny tryb życia. O tym należy pamiętać.

I tak zrodził się pomysł powołania Stowarzyszenia, nazwijmy go umownie „Pomoc Sercu”, które na początek zdobywałoby i gromadziłoby pieniądze na lek — Streptokinazę.

Inicjatorem powołania Stowarzyszenia jest lekarz ANDRZEJ GLUSZAK, znalazł on entuzjastów wśród swoich chorych i tak utworzyła się grupa założycielska, która postanowiła takie Stowarzyszenie powołać. Sprawami organizacyjnymi zajęli się: JERZY MITRUS (tel. 165-81), LESZEK MILEWSKI oraz radny DARIUSZ MANKA (tel. 131-41). Do akcji włącza się również redakcja, w której każdy może otrzymać informację o celu powołania Stowarzyszenia, najbliższym spotkaniu i jego pracy.

Pierwsze spotkanie, na które zapraszamy wszystkich którzy chcą pomóc sobie i innym, odbędzie się w czwartek, 26 listopada w Szkole Podstawowej nr 2, o godz. 18.00.

Zanim podejmiesz decyzję pamiętaj, że jedna ampułka Streptokinazy kosztuje 1200000 zł — i taka może być cena Twojego życia.

Irena Wierchoś



GROCH Z KAPUSTA...

# Felieton bardzo osobisty

Trudno byłoby zaliczyć mnie do osób, które lubują się w najprzeróżniejszych, mniej lub bardziej napuszonych jubileuszach, akademiach, czy „obchodach patriotyczno-religijnych”. Unikam ich, jak tylko mogę, „za komuny”, o ile nie należało spodziewać się jakiegos „pałowania” zostawałem w domu podczas stanu wojennego, nie kołam się w nich i dzisiaj.

Po części podzielałem też opinie ludzi, którzy uważają, że samo przeniesienie obchodów święta narodowych z sal konferencyjnych do kościołów, nie odebrało im do końca charakteru akademii, z zachowaniem jej wewnętrznej podziału na „część oficjalną” i „artystyczną”. A równocześnie doskonale rozumiem intencje organizatorów takich obchodów; wiem, że nie sposób znaleźć inną, lepszą dla nich formułę od tej przyjętej dzisiaj. Bo jej po prostu nie ma. I wypada się z tym pogodzić.

Z tym, że (wśród innych) pomiędzy wczorajszymi, a dzisiejszymi obchodami jest i ta różnica, że nikt nikogo nie zmusza do brania w nich udziału. W kościele nikt listy obecności nie sprawdza. A — przypomnijmy to sobie, choćby i wypadało się nam przy tym głęboko zastanowić — różnica to z tą naszą osobistą motywacją uczestniczenia w najprzeróżniejszych akademiach bywało w przeszłości. Tegoroczne obchody Święta Odzyskania Niepodległości w naszym okręglwym kościele miały podwójnie, a dla mnie nawet potrójnie wzruszający charakter. Program przygotowany przez Ewę Skarżankę i jej męża, Andrzeja Przybylskiego — znam już sprzed lat Słyszalem go i oglądałem w połowie lat osiemdziesiątych w Suwałkach, gdzie w duszpasterskich salach odbywałyśmy bardzo jak na owe czasy obrazoburcze zajęcia, adresowane do „świata pracy”. I dokąd — oni z Warszawy, ja z Lublina — regularnie woziliśmy na plecach dziesiątki kilogramów nielegalnych wówczas biuletynów i książek.

A jednak okoliczności, w których zdecydowali się oni na przyjazd do Świdnika — zaledwie w dwa dni po śmierci Hanny Skarżanki, matki Ewy — sprawiły, że prezentowany program nabierał innego zupełnie wyrazu, przybierał inny wymiar. Jak podkreślał to z wielkim wyzuciem ks. dziekan Hryniewicz dziękując aktorom za przybycie, swoją postawą wypełniali oni

testament Hanny Skarżanki — wybitnej postaci polskiej sceny, współpracownicy ks. Jerzego Popiełuszki, niestrudzonej w latach osiemdziesiątych organizatorki niezależnego życia kulturalnego w naszej Ojczyźnie. I chyba nie było w całym kościele nikogo, kto nie otarby łzy, gdy Ewa Skarżanka śpiewała pieśń poświęconą „Lwowskiemu Orletem” — „Tylko mi Ciebie, Mamo, tylko mi Polskę żal...”.

Wzruszeni przebiegiem uroczystości byli i członkowie akademickiego chóru KUL-owskiego, który po raz pierwszy zaśpiewał w naszym mieście. Być może, że to właśnie temu emocjonalnemu nastawieniu zawdzięczać należy, że nieśmiało wyrażoną przez ks. dziekana nadzieją na ponowny przyjazd tego chóru do Świdnika, spełni się bardzo szybko. Bo już w okresie świąt Bożego Narodzenia. Jak to obiecał kierownik i dyrygent chóru, prof. Kazimierz Górski, zespół przyjedzie tu wówczas z solistami, by przedstawić koledy.

Gdy Kazimierz Bachanek, jako przedstawiciel komitetu organizacyjnego obchodów wręczał dyrygentowi piękną wianuszkę kwiatów (jedną z trzech ufundowanych przez panią Barbarę Wołoczko), zupełnie nieoczekiwanie przypomniał mi się inne obchody tego samego święta. Te sprzed dziesięciu lat. Przypomniał mi się krzyż ze świecą i kwiatów układany wieczorem na ciemnym placu pod Pewexem. Przypomniał mi się mój przez wiele lat sąsiad, s.p. pan Jan Kazimierz — pobity tego wieczoru pałkami, aresztowany, przechodzący potem w więzieniu ciężkie zapalenie płuc. Tak bardzo chciał doczekać wolnej Polski... Przypomniał mi się redagowany przez mnie od końca 1982 roku „Grot”.

Ten sam „Grot” przypomniał mi się następnego dnia raz jeszcze, gdy jego dzisiejszy redaktor podrzucił mi do redakcji „Głosu Świdnika” m. in. zacerpniętą sprzed dziesięciu lat notkę, mówiącą o tamtych obchodach. Której nie zdecydowałem się dzisiaj zamieścić. To były inne czasy, inna również „poetyka” pisanych na gorąco tekstów. „Wrona stosuje prawo wronie...”, „ZOMO, ORMO i inna swolocz...”. Wprawdzie nie moje to słowa, ale pozwoliłem sobie, wyjątkowo na ocenianie dzisiejszego „Grot’a”. Wydaje mi się, że w interesie nas wszystkich, i nikt — mam nadzieję — nie będzie miał mi tego za złe.

Cezary Listowski

Z przewodniczącą Koła Niewidomych, spotykam się u Marka. Jest on zastępcą przewodniczącego.

Marka jest dziś niewidomy, tracił wzrok przez kilka lat. To wynik wyniszczającej choroby cukrzycy. W domu krzątają się Magdalena Trojanowska i Joanna Pidek. Gotują kaszę. Do Marka trafiły skierowane przez pana Zajackowskiego z Ośrodka Pomocy Społecznej, Okazuje się, że wcale nie było im łatwo znaleźć podopiecznego. Odsyłało je z domu instytucji zajmujących się opieką społeczną czy pomocą chorym. — Nie ma potrzeby — tłumaczono dziewczętom — najbardziej chorzy mają opiekunki PCK. Były jednak uparte, nie chciały żadnych pieniędzy, tylko zaopiekować się kimś kto na taką pomoc czeka.

To był ciężki dla Marka dzień, od kilku dni czuł się fatalnie. Do licznych schorzeń, dołączyły się nerki. Organizm nie przyjmuje pokarmu, Marek nie śpi — jest w złym stanie.

Poczekaj chwilę — przepasz — zaraz mi przejdzie. Rozmawiam z panią Sabina o Kole, ludziach często bezradnych, potrzebujących pomocy jak rzadko

kto. Marek odpoczywa. Wydawało mi się, że zmęczony zasnął, on jednak włącza się do rozmowy, uzupełnia informacje.

— Mam swój lokal, możemy rozpocząć pracę. Za lokal płacił 260 tys. zł. To może nie

## MAREK

dużo, ale dla nas majątek. Chcemy zwrócić się do PGKiM o bezpłatny wynajem. Pomóżcie nam. — Te 260 tys. — dodaje pani Sabina — moglibyśmy przeznaczyć na pomoc dla naszych członków, wielu z nich znajduje się w tragicznej sytuacji materialnej.

Marek znowu wymiotuje. Jest już syn Marka — Grzegorz i pani z PCK. Ugadnia z Grzegorzem zakupy, przygotowuje obiad. Magda pomaga Markowi zmierzyć ciśnienie, znowu skoczyło w górę. Chwila odpoczynku, wraca do rozmowy. — Pomóżcie nam załatwić ten lokal nieodpłatnie. Przecież jest to możliwe. Jadłodajnia św. Alberta ma taką ulgę.



## APEL

10 marca we Frankfurcie nad Menem policja niemiecka aresztowała Rajmunda Szwondera, zastępcę dyrektora Zakładów Metalowych „Lucznik” w Radomiu wraz z kilkoma innymi osobami.

Dyrektor Szwonder przebywał tam w ramach podróży służbowej prowadząc rozmowy z kontrahentami. Obecnie grozi mu proces w sądzie amerykańskim w wyniku wniosku o ekstradycję złożonego przez USA.

Sytuacja taka budzi nasze oburzenie. Jest próbą eliminacji z rynku konkurencji w handlu uzbrojeniem. Stanowi też próbę unicestwienia polskiego przemysłu obronnego i tym samym całkowitego militarne gwałcenia Polski od Zachodu. Państwo, aby było suwerenne militarnie i politycznie musi mieć własny przemysł obronny.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „S” WSK „PZL-Swidnik” S.A. zwraca się do załogi z apelem o czynne poparcie apelu Społecznego Komitetu Obrony Dyrektora Rajmunda Szwondera, który organizuje zbiórki pieniędzy potrzebnych do opłacenia amerykańskiego adwokata. Niech nasza ofiara, choćby symboliczna, będzie wyrazem wspólnej walki w obronie całego polskiego przemysłu. Wpłaty przyjmują przewodniczący Komisji Wydziałowych.

Przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” Marian Król

W odpowiedzi na powyższy apel KM NSZZ „S” przekazała w imieniu załogi kwotę 3 mln 660 tys. złotych.

## Refleksje nad Listopadowym Świętem

W przeddzień Święta Odzyskania Niepodległości zastanowiły mnie dwa pytania dotyczące zbliżającego się święta: — czyje to święto (czy tylko Solidarności) oraz czy w tym dniu można pracować?

Wykorzystując lipcowe komunistyczne święto wieś i miasto nadbrały załogę żniwną w dniu 22 lipca. Reszta, która pozostała w mieście skuszona możliwościami zakupów brakujących na codzień towarów podążała na świąteczne festyny.

Listopadowa pora nie sprzyja pracom polowym, choć kilku późniejszych widać było przy pracach, a czas centralnie sterowanych festynów skończył się wraz z poprzednią epoką.

W Świdniku tegoroczne uroczystości patriotyczno-religijne odbyły się w kościele „okraglym”. Dopisali pomimo smutnej sytuacji rodzinnej artyści z Warszawy, było wystąpienie histo-

ryka i wspaniale zaprezentował się chór z KUL-u. Stali bywalcy rocznicowych uroczystości twierdzili, że frekwencja była duża, a całość uroczystości doniosła i poważna.

Jednak patrząc na obecnych, widać było, że to święto nie jest świętem wszystkich Polaków. Przyszli ci, którzy o wolność Polski w różnych okresach walczyli, ci którzy decydują o naszym mieście, oraz młodzież szkolna, ale ta młodsza.

Podsumowując można przedstawić myśl przewodnią wystąpienia W. Włodarczyka, że nadal musimy walczyć o naszą wolną Polskę, gdyż są grupy, którym ten stan nie odpowiada. KTK

## PODZIĘKOWANIE

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK PZL-Swidnik S.A. składa serdeczne podziękowanie państwu WOŁO-CZKOM z kwiatami przy ul.

Raławickiej za piękne wianki kwiatów dla artystów uświetniających uroczystość 11 Listopada.

## Pomóżmy niewidomym

(Dokończenie ze str. 1)  
nierzowe oraz dotacje do sprzętu rehabilitacyjnego na wniosek Zarządu Koła z puli Zarządu Okręgu w Lublinie. Były to pieniądze z budżetu państwa. Od 1 stycznia 1993 r. dotacje z budżetu państwa ograniczone zostaną do minimum co uniemożliwi nam udzielenie podstawowej pomocy naszym członkom, a ludzi ze schorzeniami wzroku przybywa. Jest to jedno z powodów ograniczając samodzielną egzystencję. Nie można, nie wolno nam tych ludzi zostawić bez pomocy i opieki. Dlatego też wierzymy w ofiarność i otwarte serca ludzi dobrej woli.

SZUKAMY SPONSORÓW.

Zwłaszcza na terenie województwa lubelskiego jak również z całej Polski. Podajcie rękę niewidomemu, często staremu schorowanemu człowiekowi. Pomóżcie nam iść z Wami w kierunku Europy, niech ta droga nie będzie dla nas tak krętą i

## Rocznica rejestracji

10 listopada minęła dwunasta rocznica rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

## Przebranzówienie związków

V Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Dolnego Śląska podjęło uchwałę o utworzeniu regionalnych sekretariatów branżowych. Delegaci wyrazili zdecydowane poparcie dla akcji protestacyjnej w woj. wrocławskim, skierowanej przeciw nie realizowaniu przez rząd podjętych zobowiązań w zakresie restrukturyzacji gospodarki.

Regionalne sekretariaty pomogą usprawnić działanie związków w regionie. Dolny Śląsk jest pierwszym regionem w kraju, który w ten sposób rozbudował swoje struktury.

## Porady prawne

W każdą środę w godzinach od 13.00 do 17.00 w Klubie Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” mieszczącym się przy placu Konstytucji 3 Maja dyżurujący prawnik będzie udzielał bezpłatnych porad prawnych dla członków Solidarności i ich rodzin.

## Prace nad paktem zakończone

W dniu 9 listopada br. zakończyły się rozmowy plenarne Rząd — Pracodawcy — Solidarności na temat paktu o przedsiębiorstwie państwowym. Następnego dnia zredagowano protokół uzgodnień i rozbieżności. Podpisanie paktu nastąpi w przeciągu kilku dni po przyjęciu go przez Komisję Krajową „Solidarności”, oraz przez władze statutowe Konferencji Pracodawców Polskich. Natychmiast po podpisaniu dokumentu Rząd skieruje do Sejmu projekty ustaw tworzących „Pakt”.

Raławickiej za piękne wianki kwiatów dla artystów uświetniających uroczystość 11 Listopada.



## Młodzież zawiązała „ISKRA”

„Iskra” już od kilku miesięcy jest miejscem spotkań młodzieży szkolnej. Jak mówi jej kierownik, klubem zawiązała młodzież. Sama organizuje sobie większość imprez, przedstawia propozycje, zgłasza uwagi co do sposobu ich organizacji. Największym zainteresowaniem cieszą się imprezy cykliczne. Są to wieczory płytowe w czwartki i jam sessions w piątki. Wstęp na te imprezy jest płatny i wynosi 5 tys. Poza tym w klubie znalazły przystań cztery świdnickie zespoły muzyczne. Mają dzięki temu możliwość odbywania prób i występowania przed publicznością klubową.

Dla stałych bywalców klubu nie jest obca nazwa świdnickiej kapeli „Stowarzyszenie Plantatorów Anten Telewizyjnych”. Zespół tworzą: Krzysztof Michna — git, prowadząca i wokali, Paweł Ładniak — git, i wokali, Ewelina Puszka — skrzypce, Krzysztof Grześ — bębni, Andrzej Kamieniecki — efekty

specjalne i wokali. Swoją muzykę określają jako „rock tourist z domieszką country i ironii”. W najbliższym czasie przemyślają się do wydania kasety z tytułowanej „Kochajmy Anteny”.

Oprócz działalności muzycznej w klubie, jako członkowie stowarzyszenia SPAT są inspiratorami i organizatorami większości imprez w klubie. Pragną oni w naszym smutnym mieście stworzyć naprawdę atrakcyjne miejsce dla młodzieży, coś w rodzaju warszawskiego klubu „Fugazi”. Pieniądze zebrane podczas przeprowadzonej akcji przesłali Jurkowi Owsiakowi na konto pomocy dzieciom chorym. W przyszłości pragną działać całkowicie samodzielnie. Zainteresowani działalnością SPAT i współpracą mogą kontaktować się z „Iskrą”, gdzie można nabywać też koszulki stowarzyszenia. Najbliższa propozycja SPAT to „Andrzejki” i zabawa sylwestrowa.

J.J.

## „W Domu Ojca Mego potrzeba abym był”

W niedzielę w kinie „Lot” odbył się przegląd dziecięcych piosenek religijnej pod hasłem „W Domu Ojca Mego potrzeba abym był”. Okazał się on dla Świdniczan imprezą bardzo atrakcyjną. Już na kilka minut przed rozpoczęciem, wejście do sali kinowej było prawie niemożliwe. Wszystkie miejsca, zarówno siedzące jak i stojące były zajęte i to nie tylko przez dzieci ale rodziców, babcię, dziadków. Do przeglądu zgłosiło się aż 130 wykonawców, nie wszyscy jednak zdecydowali się przystąpić do konkursu. W jury zasiadli: przewodniczący — EDWARD JANIAK, RYSZARD PROCHOTA i HENRYK MARUSZAK.

O godzinie 15 imprezę rozpoczął znany dzieciom (i nie tylko) Rozbrzmiało hasło „Dobroć, radość i wesele kiedy w kinie jest

nas wiele, tata, mama, siostry, kładz ROMAN SKOWRON, bracia, siostry, dziadzi, siwa babcia”. Znany z dużego poczucia humoru kładz, podczas całej imprezy wspomagał dyrektora ZDK PIOTRA DUMĘ w zaprowadzaniu uczestników, oraz zachęcał wszystkich do wspólnej zabawy. Przez kilka godzin młodzież wykonywała, głównie w wieku 8 — 10 lat prezentowali swoje piosenki za które publiczność dziękowała dużymi brawami. Ci, żalowali, bo impreza była wyjątkowo udana. Finał przeglądu który przyszedł z pewnością nie odbędzie się 22 listopada o godz. 15 również w kinie „Lot”. Po ogłoszeniu wyników konkursu i rozdaniu nagród odbędzie się koncert finałowy.

J.J.

## Wiadomości sportowe

### Stawka większa niż życie

W pierwszy dzień tygodnia miałem niezły fart. W autobusie PKS na trasie Lublin — Świdnik natknąłem się na nieoczekiwane na trenera BRONISŁAWA WALIGÓRE. Rozmowa potoczyła się błyskawicznie.

● Co powie pan o meczu ze Stomilem?

Tego spotkania nie mogliśmy nawet zremisować. Gospodarze byli zdecydowanie lepszym zespołem. Druga bramka puszczona przez Grodzickiego „rozkleiła” zupełnie zespół. Graliśmy już tylko i wyłącznie na obronę. Często chwyty. By porażka nie była zbyt kompromitująca!

● Smutne!

Ale prawdziwie! Zespół dobija do końca rozgrywek z trudem. To nie ta sama drużyna co w roku ubiegłym. Czyż można się temu dziwić. Strata czterech czołowych zawodników, a zwłaszcza tych z drugiej linii, wyścisła piętno w każdym meczu. Atak Avii to jedynie Leszczyński, ale jak długo jeszcze. Mocno zmęczeni są już sezonem — Kołodziej i Maciejewski. I trudno się nie dziwić. Na ich barkach spoczywał ciężar całej gry obronnej. Mam nadzieję, że w drugiej linii, Muszę ciągle eksperymentować.

● Przed nami mecz z Wisłoką Debiata, który kończy rundę jesenną. Jakie prognozy?

To stawka większa niż życie! Trzeba go wygrać za wszelką cenę! Po to by zima była jako tako spokojna.

● Mówi pan tak jakby nie się nie działo wokół pańskiej osoby. Nadal z troską o drużynę. A przecież wrzawa ciągle narasta. Obecnego szkoleniowca

Avii widzą już w zespole... Karpal Krosno.

Trochę to dziwne. Bo nikt do tej pory jeszcze ze mną nie rozmawiał z... tamtych stron (!). Kto i z jakiego powodu nagłaśnia aż tak mocno powyższą sprawę — naprawdę nie wiem!

● Wobec tego sprawa numer jeden na obecnym etapie u trenera Bronisława Waligóry jest... „szczególnie zakończyć sezon i po solidnie przepracowanej zimie rozpocząć piłkarską ofensywę na wiosnę. Terminarz rozgrywek wiosną przyszłego roku powinien sprzyjać złotoniebieskim. Będziemy gościć u siebie prawie wszystkie zespoły z pierwszej połowy tabeli: Karpaty, Stal ze Stalowej Woli, Polonię Warszawską...

Z tymi drużynami będziemy także szukać punktów!

● Pod warunkiem jednak... „że i w naszym zespole wreszcie coś drgnie, a szczególnie w grze ofensywnej. Do tego potrzebne są dalsze korekty w składzie obecnego zespołu, a przede wszystkim to, że chłopcy wierzyć będą nadal święcie iż stać ich na więcej!

● A co z Głowackim?

Jeśli stołeczna Polonia wygra rywalizację o ekstraklasę, trzeba będzie nam zapomnieć chyba o tym bramkostrzelnym napastniku. Do dziś boleję po jego stracie! Takie jest jednak życie!

● Porozmawiamy jeszcze po meczu z Wisłoką?

Myszę, że tak! Piłka nożna to ciągle temat rzeka! Rozmawiać można o niej — w nieskończoność!

Notował: M. Kruk

## Cicha woda

Ten i inne przeboje z lat pięćdziesiątych włączył do swojego repertuaru OLEK GROTOWSKI. Oczywiście — śpiewane na wesoło. Jego sobotni występ przyciągnął do „Iskry” komplet publiczności, która świetnie bawiła się wraz z wykonawcami przez ponad dwie godziny. Piosenki autorstwa ANDRZEJA WALIGÓRSKIEGO śpiewała w tym programie również MALGORZATA ZWIERZCHOWSKA.

Ta doskonała para wykonawców udowodniła, że rozrywka wcale nie musi kojarzyć się z hucpą, „brzydkimi wyrazami” i niewybrednym gustem. Ze tajemnicą dobrej zabawy kryje się w dowcipie i inteligencji. Ze wesołości wcale nie kłóci się z tekstami i melodiami o charakterze bardziej refleksyjnym. I że na obejrzenie takich imprez znajduje się w naszym mieście wielu chętnych.

cel

## Zadyma w „Iskrowni”

W ubiegły piątek klub „Iskra” stał się przystanią punkowców. Lomota — zgodnie z oczekiwaniami — było co niemiara, ale nikt niczego nie połamiał. Obok „Defektu Mózgu”, znanego już nieco szerszym kręgiem miłośników „punk-rocka”, wystąpiły dwie świdnickie kapale. I wypadły wcale nie gorzej od bardziej renomowanych kolegów.

cel

## „Lot Gallery”

W holi kina „Lot” można zobaczyć ekspozycję rzeźb w drewnie o tematyce religijnej. Autorem wystawy p. „Wiera, nadzieja, miłość” jest artysta pan ZDZISŁAW SEMIK. Wystawa była prezentowana już 30-krotnie zarówno w kraju jak i za granicą.

J.J.

## Jak wygrać ze Stilonem

Po połowicznych sukcesach siatkarzy Avii z Legią w dwumeczach z Baildonem Katowice humory kibiców znacznie się poprawiły. Złotoniebiescy zajmują aktualnie 5 miejsce w tabeli i zapowiadają kolejne niespodzianki. Nie ująć nic dodać! Taka postawa cieszy.

Po powrocie siatkarzy z Katowic II szkoleniowiec Avii Mieczysław Rzędzicki powiedział: — Sobotni mecz z Baildonem przegraliśmy bez jakichkolwiek niedomówień. Zespół gospodarzy dowodzony przez rozgrywającego Kurka i bombardiera Kisielewicz grał tego dnia jak w transie. W ciągu trzech setów zdobyliśmy tylko 18 pkt. (!), a całe spotkanie trwało 63 minuty.

Graliśmy bez bloku, ataku i skutecznego zagrywek. Jednym słowem bez ikry!

Nazajutrz było już na co patrzeć! Gospodarze spodziewając się kolejnego, łatwego zwycięstwa zaczęli grać nonszalancie do stałej niespodziewanie po nosie! Spotkanie trwało 90 minut! Świdniczanie zagrali z zębem, odnalazł się na parkiecie lider zespołu ANDRZEJ GAMAŁA, ściana przy siatce stworzyli LEMIE-SZEK, CHADALA i KOWAL nie o victoria była po naszej stronie!

Przed nami dwa mecze ze Stilonem Gorzów. A ten zespół nie żartuje. Gorzowianie grają bardzo widowiskowo i skuteczną siatkówkę. Mózgiem tego zespołu jest BARTUZI. Obserwować tego zawodnika w akcji — to prawdziwa rozkosz!

W sobotę i niedzielę w hali sportowej Avii zanoszą się na wielką siatkówkę. Nasi chłopcy zapowiadają twardą i nieustępliwą walkę!

mk

## PROMOCJE

Z inicjatywy Towarzystwa Wspierania Działalności Kulturalnej w Osiedlowym Domu Kultury (ul. Kruczkowskiego 6A) 21 listopada o godz. 17 dojdzie do pierwszego spotkania z cyklu „Promocje”. Pretekstem do niego jest bliskie wydanie antologii poetyckiej naszego miasta przygotowanej przez SLAWOMIRA MYKA.

Na spotkanie zaproszeni zo-

stali autorzy prezentowanych w antologii wierszy, a także inni „ludzie pióra” związani ze Świdnikiem. Podczas spotkania o wartości zostanie połączona ze sprzedażą wystawa plastyczna prac KRZYSZTOFA ŚLĄZAKA. Własne piosenki śpiewać będzie JAN KONDRAK. Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w spotkaniu wszystkich zainteresowanych twórczością literacką.

cel

## OGŁOSZENIA

W dniu 28 listopada 92 r. w restauracji „Relavia” organizuje się bal „Andrzejkowy” z orkiestrą, konsumpcją i napitkami. Odpłatność za bal 400 tys. zł od pary. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo restauracji „Relavia”, tel. 128-71.

### GABINET LEKARSKI LEK. MED. STANISŁAW WÓJCİK

specjalista chorób wewnętrznych  
Świdnik, ul. Kopernika 3 (Przychodnia PSS „Społem”)  
Tel. 167-32

Przyjmuje: poniedziałki i środy w godz. od 15.00 — 16.00

Gabinet ortopedii dziecięcej i ultrasonografii Świdnik, ul. Racławicka 13/2. Tel. 160-95.

Badania profilaktyczne stawów biodrowych dzieci

USG stawów biodrowych

USG łokci

USG jamy brzusznej

USG — ocena ciąż i dróg rodnych.

Gabinet czynny codziennie w godz. 15.00 — 19.00, w soboty w godz. 8.00 — 12.00.

Rejestracja telefonicznie w godz. 9.00 — 19.00 (160-95) lub

osobiście w godz. 15.00 — 19.00. ZAPRASZAMY

### LUB — TURIST

Wycieczki: Włochy, Grecja, Anglia

Przejażdzy: Paryż, Rzym, Londyn.

Narty, Sylwester w Czecho-Słowacji.

Zapraszamy codziennie w godz. 9.00 — 16.00

TEL. 214-61 WEW. 51-06

BASEN — OŚRODEK SPORTOWY „AVIA”

LEKARZ PEDIATRA — ELŻBIETA ZYGADLEWICZ

przyjmuje zgłoszenia na wizyty w domu chorego

Terminy odbywania wizyt: poniedziałki 9.00 — 10.00, środy

16.00 — 17.00

Zgłoszenia: Kalinowa 11/35, tel. 166-27

DR MED. WOJCIECH KONERA  
ortopeda dziecięcy gabinet Pro Familia  
rejestracja tel. 216-49 Lublin, Krakowskie Przedmieście 36  
poniedziałki 14.00 — 16.00  
piątki 15.00 — 17.00

Sprzedam garaż na osiedlu Lotniczym oraz tanio wtryskarke 100 g. Tel. 161-97.

Sprzedam komplet błotników do Wartburga, Tel. 51-47.

Zakładowe Biuro Pracy informuje, że posiada ofertę pracy na stanowisko mistrza w lakierni lotniczej. Wymagania: wykształcenie minimum średnie chemiczne, oraz kilkuletnie doświadczenie w kierowaniu zespołem ludzi. Szczegóły w ZBP osobiście lub telefonicznie 120-61 wew. 65-51.

Poszukuję lokalu na gabinet lekarski. Tel. 160-95.

## Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie za pomoc okazaną w czasie choroby kolegom z Rejonowej Komendy Policji w Świdniku, zwłaszcza tym, którzy oddali honorowo krew skład

Piotr Wybrański

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku  
Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji)  
— Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA. Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 zam. 940 — 1500 sztuk